

Stop lewackim ideologiom

Cieszy nominacja profesora Przemysława Czarnka na nowego ministra edukacji narodowej, nauki i szkolnictwa wyższego. To człowiek gruntownie wykształcony o szybkim precyzyjnym logicznym rozumowaniu i znajomości nie tylko prawa, ale i specyfiki DNA polskiej chrześcijańskiej kultury. A co najważniejsze do rządu wszedł ktoś odważny, kogo nie da się zakrzyczeć i zmusić do kapitulancich deklaracji jak choćby tej z czasów jego poprzednika, wicepremiera Jarosława Gowina, co to w obronie gender na uczelniach chciał się „kłaść Reytanem”.

Jest więc szansa powstrzymania lewackiego, neobolszewickiego szaleństwa na polskich uczelniach, przywrócenia mechanizmów demokracji w placówkach nauki, tak aby stały się one miejscem swobodnej wymiany poglądów, wolności dyskusji, a nie dyktatu politycznej poprawności pod patronatem wszechmocnych rektorów i uczelnianej administracji. Przy okazji należałoby powrócić do idei gruntownej lustracji. W przeciwnym wypadku będziemy mieli takie uczelnie jak na Zachodzie, w których studenci z dziekanami i rektorami pełnią rolę rewolucyjnych hunwejbínów. Przypomnę, jak 12 lat temu inaugurację 705. roku akademickiego Uniwersytetu „La Sapienza” w Rzymie miała uświetnić obecność Ojca Świętego Benedykta XVI. Z powodu protestu 67 wykładowców i grupy studentów papież został zmuszony odwołać swój wykład na tej jednej z najstarszych w Europie uczelni. Protestujący wystąpili w obronie „świeckości uczelni”, przeciw próbie „narzucania wiary”, a przecież papieski wykład mówił o europejskiej kulturze, która - „jeżeli chce się sama budować w kręgu własnych argumentacji (...) zatroskana o swoją świeckość, wówczas odrywa się od korzeni, z których żyje, i nie staje się bardziej rozumna i czysta, lecz ulega rozkładowi i rozpada się”.

Nowy minister powinien dokładnie zapoznać się z przykładami szykan na polskich uczelniach w stosunku do profesorów Ewy Budzyńskiej, Aleksandra Nalaskowskiego i Wojciecha Polaka i wyciągnąć konsekwencje w stosunku do winnych publicznego poniżenia tych naukowców. Zostali zaszczeni zarówno ze strony władz uczelni jak i środowiska akademickiego za krytykę roszczeń środowisk LGBT. Ale nie tylko.

Prof. Ewa Budzyńska popełniła takie przewiny jak nazwanie małżeństwa, zgodnie z polską konstytucją, związkiem mężczyzny i kobiety i nazwanie „dzieckiem” człowieka w prenatalnej fazie rozwoju. Prof. Aleksander Nalaskowski za mocne, lecz cenzuralne słowa o środowiskach LGBT, wyrażone w krótkim felietonie prasowym, został zawieszony w prawach wykładowcy uczelni. Profesora Wojciecha Polaka uznano za osobę homofobiczną, gdyż wobec osób LGBT użył sformułowania „niemądra tendencja”. Okazuje się, że każda krytyka środowisk LGBT czy choćby nazwanie tego ruchu ideologią wywołuje historyczny protest, żądanie dymisji, potępienia, itd.

Jak to zmienić? Co zrobić, aby nasze uniwersytety nie były wylęgarnią kadr nowych bolszewików, którzy po ukończeniu studiów zasilą urzędy i instytucje, i będą też wychowywać kolejne pokolenia Polaków. Nie można pozwolić, aby 30 lat po upadku komunizmu w Polsce powrócił on na uczelnie ze swoją nową niebezpieczną mutacją. Po pierwsze trzeba przywrócić autentyczną autonomię uczelni, która zagwarantuje wolność, swobodę wypowiedzi i debaty akademickiej. Winno być zagwarantowane prawo do krytyki wszelkich ruchów społecznych, w tym LGBT. Należy też zahamować wszelkie próby narzucania lewicowego, marksistowskiego światopoglądu.

Dziś młodzież nie zastanawia się nad genezą ruchów LGBT i ideologii gender.

Dlatego uczelnie i wychowawcy akademicki więcej uwagi powinni poświęcić wciąż popularyzowanym nie tylko na Zachodzie marksistowskim ideologiom i

materialistycznym tendencjom. To marksiści zainfekowali Europę i świat swoimi fobiami, że małżeństwo monogamiczne jest absurdalne i szkodliwe, że jest uciemżeniem jednej płci przez drugą, że mężczyzna jest burżujem, jak pisał Engels, a kobieta proletariatem. Autorzy Manifestu Komunistycznego zaciekle negowali istnienie Boga i sens rodziny zbudowanej na chrześcijańskich korzeniach. Lenin szedł jeszcze dalej, negując całkowicie chrześcijańską moralność i etos rodziny. To za jego czasów towarzyszka Aleksandra Kołłontaj wprowadziła rewolucję seksualną, wspólne żony, a seks był dla niej niczym "szklanka wody". Niestety, po stu latach do niektórych polskich szkół zawitała dawna sowiecka prymitywna, wulgarna seks - edukacja, od lat zadomowiona na Zachodzie.

Polska młodzież powinna się przekonać, że ideologia gender jest częścią ideologii marksistowskiej, a więc częścią zbioru poglądów ideologów marksistowskich, dla których źródłem inspiracji byli Luter, Rousseau, Wolter, Hegel, Darwin. Że ideologia gender wraz z ideologią LGBT jest częścią niezrealizowanej jeszcze do końca przez komunistów rewolucji światowej. Walkę klas ma zastąpić walka płci, ma się dokonać zniszczenie rodziny, która broniła się i broni przed komunizmem najdłużej.

Współcześni bolszewicy wywołując rewolucję w sferze obyczajów i moralności (płeć kulturowa), chcą dokończyć dzieła zniszczenia tradycyjnych narodów i społeczeństw.

221 wSieci 05.10.2020

www.wojciechreszczyński.pl